

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Moniki Ruksztello-Łojewskiej

***Libertariańska interpretacja sprawiedliwości w koncepcji Roberta Nozicka*, ss. 262.**

I. Charakterystyka rozprawy i kryteria metodologiczne

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska *Libertariańska interpretacja sprawiedliwości w koncepcji Roberta Nozicka*, została napisana pod opieką naukową prof. UG dr hab. Jarosława Noconia, a rolę promotora pomocniczego pełni dr Waldemar Rogowski. Recenzowana praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. Praca osadzona jest w nurcie interpretacjonistycznym, na pograniczu filozofii polityki oraz normatywnej teorii politycznej. Podstawowym kryterium opisywanym w dysertacji jest zagadnienie wartości oraz pośrednio proces ich transponowania na późniejszą treść ideologii politycznych. Jakkolwiek wartości takie jak wolność, własność, równość czy bezpieczeństwo znajdują swoje bezpośrednie odniesienie w kodyfikacjach współczesnego demokratycznego państwa prawa, to jednak sformalizowany koncept libertariański nie był w pełni realizowany w żadnym ze znanych nam współczesnych państw. Sama Autorka przywołuje przykład amerykańskiej Partii Libertarian, a określenie jej przynależności do „czterech największych partii politycznych w USA” traci swój nimb, kiedy wiemy, że jej wpływ na wynik wyborczy w systemie dwupartyjnym jest raczej homeopatyczny, co zresztą zauważa i komentuje Doktorantka. Jednakże możemy epizodycznie wskazać na pojawianie się polityków libertariańskich w administracji prezydenta Ronalda Reagana czy wolnościowe postulaty polityczne obecnego posła RP Janusza Korwina-Mikke. O ile w kwestiach gospodarczych podział badaczy teorii normatywnych sytuuje się na osi od apologetów neoliberalizmu do skrajnych jego przeciwników, o tyle sam domniemany polityczny porządek libertariański traktowany jest jako byt całkowicie abstrakcyjny. Pozostający raczej konceptem intelektualnym niż instytucjonalnym. Już ten fakt dla części purystów może świadczyć o jego niskim potencjale naukowym. Tym niemniej ta

aksjologia podlega nieustanym studiom teoretycznym, aczkolwiek swoje apogeum poznawcze przeżywała w drugiej połowie XX wieku. Próba jej ponownego odczytania nie jest planem przesadnie ambitnym i nowatorskim, ale z całą pewnością zasługująca na stosowną naukową analizę. Ustawodawca w zakresie procedury ubiegania się o stopień naukowy doktora nauk zaznaczył, że rozprawa doktorska „powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (...)” (Art. 13. pkt 1. *Ustawa o stopniach i tytułach naukowych oraz stopniach i tytułach w zakresie sztuki*, Dz. U. 2003, nr 65, poz. 595). Stąd też kluczowe wydaje się ustalenie, czy takie zadanie zostało w pracy powzięte i jaki jest jego skutek. Oczywiście powyższe sformalizowanie ma charakter stosunkowo lakoniczny, co od lat wzbudzało wątpliwość, czy mamy do czynienia z pracą stricte naukową, stanowiącą fragment intersubiektywnie ocenianego dorobku nauki czy z tzw. pracą na stopień [naukowy]. Ma to swoje konsekwencje w postaci samych wyborów podejścia badawczego, ponieważ nierzadko bywało tak, że elementy inżynierii metodologicznej, które jedynie nominalnie przywoływały uniwersalne kategorie badawcze, stanowić miały o naukowości pracy. Te wątpliwości szczególnie dotyczą badaczy koncentrujących się na studiach krytycznych, interpretacji, jak choćby w przypadku dociekań teoriopolitycznych, gdzie często powzięte sądy normatywne zestawia się z próbą budowy hipotez, jednak ich formalne testowanie empiryczne wydaje się często zadaniem przekraczającym możliwości adeptów nauki, a często samej nauki. Reasumując wybory metodologiczne z zasady powinny prowadzić nas do możliwie najskuteczniejszego rozwiązania problemu, natomiast z założenia nie mają charakteru autotelicznego. Same w sobie nie przesądzają o statusie naukowym pracy. Jeżeli założymy, że sfera wartości z definicji jest abstrakcyjna, choć jej nośnikami są przecież istoty ludzkie, wówczas szczególnie na adeptach tego rodzaju prac spoczywa obowiązek maksymalnej staranności metodologicznej. Nie sposób zapominać, że współczesna anglosaska szkoła określana mianem *contemporary political theory* to zasadniczo filozofia polityki, a więc refleksja, która nie posiada sformalizowanych cech naukowych poza czymś, co nazwalibyśmy „duchem nauki”. Czasem zmierzająca w stronę historii myśli politycznej. Na tym tle polska teoria polityki stara się jednak bardziej osadzić w empirycznej teorii politycznej, przyjmując określoną strategię wnioskowania, często rozumienia (empatii naukowej) rzadziej wyjaśniania. Rację należy przyznać Autorce rozprawy, że empiryczna weryfikacja twierdzeń teorii normatywnych jest zasadniczo niemożliwa, tym niemniej elementem tejże empirii będzie także konstatacja, że aktorzy polityczni takie decyzje, w oparciu o motywacje aksjologiczne, nieustannie podejmują. Najogólniej rzecz ujmując już od czasów starożytnych Greków nurtującym zdawało się pytanie o to, jaki jest najlepszy porządek polityczny, a podstawowym kryterium oceny pozostawała kwestia sprawiedliwego podziału

dóbr i udziałów. Na kanwie tych rozważań powstawały kolejne koncepcje umowy społecznej, racjonalizującej przyczyny powstania i pożądany kierunek rozwoju państwa. Kwestionowanie owego porządku stało się główną osią rozważań na jakim koncentrowali się filozofowie polityki. Tym tropem poszedł również sam Robert Nozick, który swoją koncepcję opierał na kategorii wolności negatywnej, jako prawa naturalnego, obok tego uprawnienia do życia i własności. Polityka nie była dlań więc sferą konkretnych działań, ale właśnie powstrzymywania się od nich, ponieważ prawa negatywne w przeciwieństwie do pozytywnych nie wchodzą ze sobą w konflikt. Filozofia polityczna Nozicka była krytycznym stanowiskiem wobec głośnego ówczasie egalitaryzmu Johna Rawlsa. Z pewnych względów recepcja libertarianizmu nie była przesadnie intensywna w polskim czasopiśmiennictwie politologicznym, jakkolwiek najważniejsze dzieła ukazały się w polskich przekładach. Jednak na polskim rynku wydawniczym zasadniczo brak jest studiów politologicznych analizujących sam libertarianizm, a ewentualne powody ustalania tego stanu rzeczy mogłyby również wpłynąć na analizę samego zjawiska. Nie próbuje również tego dociekać sama Autorka, jakkolwiek z recenzowanego doktoratu można wyciągnąć uwagę na największym poziomie ogólności, że libertarianizm to bardzo interesujący problem intelektualny, jednak powszechnie uważany za nazbyt abstrakcyjny. W dobie dużej intensywności badań empirycznych w światowej politologii, można ów temat uznać za dość marginalny. Resumując na tym etapie można stwierdzić, oceniając powyższe założenia metodologiczne, iż Doktorantka próbuje prowadzić swoje rozważania na gruncie teorii polityki, w oparciu o analizę teorionormatywną.

II. Ocena merytoryczna rozprawy doktorskiej

Główna teza przyjęta w pracy brzmi: „założenia aksjonormatywne dotyczące także sposobu rozumienia poszczególnych wartości, w tym pojęcia sprawiedliwości, wpływają na formułowanie normatywnych wizji państwa, a następnie mogą stanowić normatywny cel działań różnych podmiotów procesów politycznych”. To z kolei, jak pisze Doktorantka, prowokuje stosowne pytanie: „Czy i w jakim zakresie preferowane wartości oraz sposób ich rozumienia determinuje formę i kształt państwa w teoriach normatywnych?”, a w odnosząc się do teorii Roberta Nozicka: „Czy i w jakim stopniu założenia aksjologiczne, w tym przede wszystkim określone rozumienia sprawiedliwości determinuje kształt libertariańskiego modelu państwa, który zaproponował?” Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pytania badawcze mają kluczowe znaczenie dla celu, jaki zakłada każdy badający, tym niemniej należy pamiętać, że zasadniczo problem badawczy, będący osią tekstu, także konstruujemy w postaci pytania. Stąd powstaje

pewna nieprecyzyjność, co jest w takim razie dla mgr Moniki Ruksztełło-Łojewskiej ostatecznym problemem badawczym. O ile nie mam wątpliwości, że strategią wnioskowania jest w rozprawie próba rozumienia motywacji i sposobów uzasadnienia programu libertariańskiego, o tyle kwestia wyodrębnionego problemu badawczego nie została należycie sprecyzowana, co należałoby skorygować. Autorka w odniesieniu do głównej tezy pracy sformułowała pięć hipotez badawczych. Dwie spośród nich, 1 oraz 4 są przesadnie banalne, o wysokim stopniu oczywistości. Bezdyskusyjnym jest, że hipotezy muszą się charakteryzować stosownym, dużym poziomem asercji, tym niemniej nie ma nic formalnie odkrywczego w twierdzeniu, że libertarianizm jest elementem normatywnych teorii państwa, jak również przypisywanie Nozickowi założeń aksjologicznych w momencie formułowania koncepcji państwa. Pozostałe trzy hipotezy sformułowano z należyłą starannością. Natomiast w odniesieniu do całości postawionych hipotez można zadać pytanie o ich cel, biorąc pod uwagę konieczność testowania empirycznego. Pamiętać musimy, że nauka niezależnie od podziału dyscyplinowego, posiada stały asortyment poznawczy, opierając swoje zdolności w zakresie kontekstu odkrycia i uzasadnienia na wykorzystaniu sformalizowanych założeń metodologicznych. Tym niemniej hipotezy w przypadku teornormatywnych rozważań mają pewien formalny defekt empiryczny. Abstrakcyjność analizowanych pojęć pozwala zwykle uzasadnić twierdzenie o adekwatności opisu rzeczywistości poprzez zuniwersalizowane kryteria rozumienia. Zatem jeśli twierdzimy, że formułowanie i uzasadnianie teorii normatywnych następuje w relacji do konkretnych grup, to nie możemy stwierdzić nic ponad to, że tak w istocie się dzieje. Samo potwierdzenie takiego związku ma jednak znikomą wartość eksplikatywną. Wobec tego zrezygnowanie z hipotez i zastąpienie ich pytaniami badawczymi, pozostającymi w relacji z tezą główną, nie byłoby w recenzowanej pracy zabiegiem błędnym. Oczywiście możemy uznać, że same hipotezy w tekstach interpretacyjnych umożliwiają dokonanie pewnej idealizacji opisywanego zjawiska i w takim ujęciu praca Autorki zasługuje na zrozumiałą aprobatę. Tym niemniej dzieje się to zawsze ze szkodą dla samego dowodu naukowego, bowiem nie sposób mówić o nim w sytuacji, gdy odnosimy się jedynie do postulatów, opartych na nieweryfikowalnych sądach wartościujących. Nie jest to zarzut wprost do rozważań Doktorantki, lecz jedynie wzgląd na wątpliwości jakie podnoszone są w ramach teorii nauki. Studia dotyczące teorii normatywnych są oczywiście dostarczycielem stosownej wiedzy, tworzącej przestrzeń refleksji, jak również podnoszących zdolność interpretacji samych decyzji politycznych. W taki sposób są osadzone w tym, co empiryczne. To, że Doktorantka stawia sobie za cel „identyfikację wpływu określonej wizji sprawiedliwego porządku społecznego na konstruowanie normatywnego modelu państwa libertariańskiego” jest uzasadnione nie tylko na gruncie oso-

bistych motywacji, tym niemniej dzieje się to poprzez analizę wybranego zestawu wartości, a więc faktycznie poprzez próbę weryfikacji kategorii niemierzalnych. Stawia to określone wymogi narracyjne, aby nie być posądzonym o zbytnie uproszczenia. Możliwe jest, jak to udowodniono w dysertacji, zidentyfikowanie owego wpływu, tym niemniej jego oznaczenie choćby w formacie „silny, średni, słaby” jest decyzją ściśle arbitralną, opierającą się na uzasadnieniu odniesienia się doń w tekstach analizowanego myśliciela. Trudno byłoby uznać za wartościowe naukowo odnalezienie i zrekonstruowanie w tekstach Nozicka schematu jego koncepcji, co skądinąd jest kwestią oczywistą. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że Autorka nie rozpatruje kwestii libertariańskiej koncepcji sprawiedliwości jako projektu autotelicznego, lecz w odniesieniu do materialnej przecież formy państwa, co w zdecydowany sposób stanowi walor jej badania.

W zakresie metod badawczych przyjętych w recenzowanej rozprawie doktorskiej wyeksponowana została przede wszystkim metoda porównawcza. Można mieć pewne wątpliwości, czy Autorce po prostu udało się wskazać na pewne tematyczne pokrewieństwo, czy jak deklaruwała to we *Wstępie*, chodziło o uchwycenie korelacji funkcjonalnych i przyczynowo-skutkowych. Zrozumiałym jest, że ta druga deklaracja jest dużo bardziej ambitnym celem, jednak można odnieść wrażenie pozostawania do końca w obszarze powziętego zobowiązania, którego jednak nie sposób dosłownie dotrzymać. Ponownie nie jest to bezpośrednią winą Doktorantki, jak również nie da się tego wyjaśnić ewentualnymi niedostatkami warsztatowymi młodego badacza. Korelacja przyczynowo-skutkowa jest charakterystyczna dla nauk przyrodniczych, tu jednak stwierdzenie, iż przyczyna powstania teorii normatywnej leży w chęci oddziaływania na rzeczywistość społeczno-polityczną (skutek) nie jest wnioskiem przesadnie odkrywczym. Zrozumiałym będzie, że w tego rodzaju pracy dokonujemy zestawienia poglądów, a więc posługujemy się wprost komparatystyką, jednak kluczowe pozostaje to, co wskutek użycia tej metody otrzymujemy, poza oczywistym stwierdzeniem o podobieństwach lub różnicach w koncepcjach porównywanych myślicieli. Za oczywisty plus uznaję wyróżnienie i konsekwentne używanie w pracy analizy kontekstualnej, aczkolwiek można odnieść wrażenie, że Autorka nieco zbyt bojaźliwie odnosi się do politycznej empirii. Odniesienia pojawiające się w tekście są adekwatne, jednak mogłoby być ich nieco więcej. W tym miejscu należy podkreślić, że baza źródłowa, będąca podstawą opisu, jest bogata pod względem ilościowym i zawartości. Bez wątplenia wykorzystano dostępną literaturę przedmiotu, dokonując rzetelnej selekcji materiału dla potrzeb dysertacji. Strukturę i podział na rozdziały przyjęty w pracy uważam za właściwy i w pełni uzasadniony.

Odnosząc się do treści poszczególnych rozdziałów należy pochwalić dbałość Doktorantki o konsekwentne stosowanie się do powziętego celu, jakim było potwierdzenie zasadności tworzenia i analizowania teorii normatywnych. Zgadzam się, że badanie normatywnych pobudek przyszłych decyzji politycznych może stanowić wartościowe poznawczo zajęcie, a nawet empirycznie, o ile uznamy za skuteczne przewidywanie przyszłych skutków. Bez wątplenia aktorzy polityczni kierują się w swoich decyzjach zdefiniowanymi bądź wyznawanymi wartościami, a ich motywacje podlegać mogą stosownym badaniom. Jednak cały czas pozostaje nam wątpliwość dotycząca zdolności i precyzyjności pomiaru deklarowanych lub odczytywanych z zachowań politycznych wartości. Osobiście stoję na gruncie teorionaukowego twierdzenia, że wartości nie mają cech naukowych, ponieważ nie są prawdziwe ani fałszywe, stąd ich ewentualna naukowość to jedynie w ten sposób określona funkcjonalność zachowań społecznych i politycznych. Nie znaczy to, że zakładać musimy pozytywizm poznawczy, biorąc choćby pod uwagę zarzuty wyrażone przez nominalizm. W tym sensie Autorka mimo wszystko podjęła się trudnej sztuki rozgraniczenia tego, co jest wyłącznym wytworem umysłu, a tym co podlegać może jednak badaniu, bo prawdziwym będzie dostrzegać odzwierciedlenie wartości choćby w badanych przez empirystów zestawach emocji. W dalszej kolejności zakładamy, że porządek polityczny kształtowany jest poprzez określone normy, a te pochodzą z ogólnego opisu rzeczywistości z uwzględnieniem tego, co postulowane. W ocenie takiej musimy wziąć pod uwagę fakt arbitralnego uznawania teorii normatywnych za płodne poznawczo. Rzeczywistość polityczna nie tworzy się tylko z uszeregowanych obrazów będących pochodną ustaleń empirycznych, ale podlega ogólnej teoretycznej refleksji, umożliwiającej jej rozumienie i wyjaśnianie, a częściowo stosowną sanację. Wszystkie te elementy z całą pewnością znajdują odzwierciedlenie w recenzowanej pracy. Nie podzielam niestety spostrzeżenia Autorki, że „refleksja teoretyczna i normatywna nad polityką, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii etycznych w polityce staje się ponownie coraz częściej wykorzystywanym narzędziem wyjaśniania rzeczywistości społeczno-politycznej”. Jeśli tak byłoby w istocie, to tylko na gruncie potocznego użycia terminu „wyjaśnianie”. Natomiast w domenie współczesnych badań empirycznych politologii trudno o taki wniosek. Z resztą mgr Ruksztełło-Łojewska jest już mniej przekonana o tym w końcowych wnioskach pracy. Zgadzam się natomiast z wnioskiem, że empiryści również nie są wolni od założeń normatywnych, nawet jeśli tego nie prezentują wprost, względnie taktycznie przemilczają. Wywód dotyczący cech teorii politycznej, jak również jej normatywnego ujęcia, wskazujące na kierunki naukowego uzasadnienia, z całą pewnością określić możemy jako wartość tejże pracy.

Do silnych stron dysertacji zaliczyłbym samą konceptualizację, nie wprost nowatorską, ale zdecydowanie dającą możliwość szerszego rozumienia koncepcji libertarianizmu jako politycznej teorii normatywnej. W efekcie dostrzegam to implicite tworzenie pojęć jako osobisty wkład w badania dotyczące teorii normatywnych. Autorka umiejętnie kreśli kontekst historyczny, który zakładamy posłużył Nozickowi do stworzenia jego libertariańskiej koncepcji sprawiedliwości z uwypukleniem konceptu państwa minimalnego (minarchizm). Dokonuje ponadto bardzo szczegółowego opisu badania i rozumienia wartości w naukach politycznych. Zaletą jest również precyzyjne rozgraniczenie myśli anarchokapitalistów i minarchistów. Podkreślić należy użycie analizy kontekstu poprzez odniesienie się do generalizacji historycznych jak i samego omówienia reguł ontologicznego indywidualizmu. Sam język pracy jest bardzo spójny, wywód przemyślany, a kolejne części logicznie powiązane.

Oceniając wnioski, jakie formułuje Doktorantka w *Zakończeniu* ponownie należy podnieść, że weryfikacja hipotez nie ma ściśle empirycznego charakteru. Można oczywiście stwierdzić, że wartości mogą bezpośrednio wpływać na rzeczywistość polityczną, ale niewiele więcej z tej świadomości wynika. Niewątpliwie Autorka dowiodła relacji pomiędzy założeniami przyjętymi w hipotezach a ustaleniami poczynionymi przez myśl libertarian. Samo sformułowanie hipotez niejako wymusiło ich potwierdzenie w badanych tekstach, tym jednak pozostaje otwartym czy tak powstałe hipotezy mają pełną kwalifikację naukową. Ocenic można to w zasadzie dość arbitralnie na poziomie humanistyki naukowej, dlatego też uznaję podjęty w tym względzie trud za satysfakcjonujący. Określenie i dowodzenie „znaczących wpływów” jest zajęciem, któremu nie tylko Doktoranta poświęca wiele wysiłku, a skutek bywa zróżnicowany, choć na pewno nie warto z niego rezygnować.

Do poważniejszych zarzutów zaliczyłbym nadmiernie deskryptywny charakter pracy, co jest o tyle problematyczne, że to właśnie przyszły teoretyk polityki winien dbać o to, aby jego praca nie zatrzymywała się na poziomie przedteoretycznym. Jest tu za dużo referowania poglądów, a za mało konfrontacji z polityczną empirią. Błędne jest również sformułowanie pierwszego podrozdziału rozdziału trzeciego: „Źródła koncepcji Nozicka w myśli liberalnej Johna Locke’a”. W tym miejscu pamiętać musimy, że reguły gramatyczne nie pozostają bez wpływu na sens i rozumienie zdania. Mamy tu naruszony porządek temporalny i porządek semantyczny, bowiem to John Locke jest inspiracją dla Roberta Nozicka a nie odwrotnie. Drobniejsze błędy to mylne zapisy imion Amartya Sena. Kłopotliwa w odbiorze jest także pewna maniera nadużywania zwrotu „jak sądzę”. Także rażące są błędy ortograficzne, rozpoczynanie zdań małą literą czy błędy fleksji. Wymaga to oczywiście stosownej korekty. Warto

również lepiej wyodrębnić rozdziały poprzez ich nazwanie, a nie tylko numerowanie. Poza tym w tekście pierwszy rozdział zaczyna się na tej samej stronie, na której kończy się *Wstęp*.

III. Konkluzja

Uwzględniając powyższe uwagi, uwypuklające silne i słabe strony rozprawy doktorskiej mgr Moniki Ruksztełło-Łojewskiej *Libertariańska interpretacja sprawiedliwości w koncepcji Roberta Nozicka* stwierdzam, że powzięty problem naukowy, mimo uchybień, stanowi oryginalne rozwiązanie i na podstawie art. 13. pkt 1. *Ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki*, Dz. U. 2003, nr 65, poz. 595 w związku z artykułem 179 pkt 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. *Przepisy wprowadzające – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669) uznaję, że recenzowana rozprawa spełnia ustawowe wymagania i warunki oraz wnioskuję o jej dopuszczenie do publicznej obrony.